GONIEC KRAKOWSKI 40 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Sobota 29 marca 1919. | Nr. 84.

Lwów w huraganowym ogniu.

Ostrzeliwanie trwa bez przerwy. — Mnóstwo ofiar w rannych i zabitych.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi: **Prawdziwe piekło otworzyło się wczoraj nad miastem.** O g. 2 po południu **artylerya ukraińska rozpoczęła bombardowanie miasta, które trwało 3 godziny. Wieczorem bombardowanie rozpoczęło się na nowo i trwało całą noc. Uszkodzone zostały liczne budynki prywatne, a także 2 świątynie. Są liczne ofiary w zabitych i rannych.**

Z teatru do okopów.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Lwów, 27 marca.

(z) W czasie otwartego na Lwów ognia artyleryjskiego przerwano w teatrze miejskim przedstawienie, na scenę **wyszedł przybyły z pozycyi oficer, który wezwał wszystkich żołnierzy i oficerów do okopów.**

W jednej chwili karne wojsko znikło z widowni — spiesząc tam, gdzie nie jednego czekała śmierć na posterunku.

Przedstawienie mimo huraganowego ognia dobiegło końca.

Zabici i ranni.

Przemyśl, 27 marca.

Od osoby, która bawiła w dniu wczorajszym we Lwowie dowiadujemy się, że **podczas ostatniego ostrzeliwania Lwowa zginęło kilkanaście osób.** Według innej wersyi liczba **rannych i zabitych dochodzi do 70.**

Cerkiew św. Jura i pałac metrop. Szeptyckiego w ogniu granatów.

Lwów (PAT). W ciągu wczorajszego dnia, podobnie jak w dnie poprzednie, **Ukraincy ostrzeliwali miasto.** Chaotyczne ostrzeliwanie spowodowało **wiele szkód w budynkach; są zabici i ranni. Cerkiew św. Jura i pałac metropolity Szeptyckiego zostały trafione pociskami ciężkiego kalibru. Metropolita Szeptycki zamieszkał w klasztorze Bazylianów.** Sytuacya żywnościowa, wobec nadspodziewanie szybkiego naprawienia uszkodzonej linii i przybycia kilku pociągów z artykułami żywności, znacznie się poprawiła. **Nastrój ludności w dalszym ciągu pełen otuchy.** Najcięższy okres, spowodowany brakiem środków żywności, przetrzymała ludność Lwowa z podziwu godnem zaparciem się.

Wyjazd gen. Rozwadowskiego ze Lwowa.

Lwów (PAT). We środę w południe wyjechał gen. Rozwadowski ze Lwowa. Przed dworcem zjawili się, celem pożegnania odjeżdżającego, dowódcy, p rzedstawiciele wojskowości. Gen. Rozwadowski, odebrawszy raport od przybyłych na pożegnanie oddziałów, mianowicie od kompanii honorowej piechoty szwadronu kawaleryi i oddziału ochotniczej Legii kobiecej, **wygłosił do zebranych gorące przemówienie,** poczem oddziały te odbyły przed generałem defiladę. **Licznie zebrana publiczność żegnała gorąco odjeżdżającego wodza armii wschodniej. W czasie odjazdu pociągu z hali, artylerya ukraińska silnie ostrzeliwała dworzec.** Gorąco też żegnano odjeżdżającego w **Gródku Jagiellońskim i w Przemyślu.**

Koalicya musi odciążyć Polskę.

Paryż. (Havasa). Chociaż zawieszenie broni jest podpisane, to przecież **pozostajemy jeszcze w stanie wojny,** a pozostaniemy w nim aż do podpisania wielkiego ostatecznego traktatu pokojowego. **Aż do tego czasu powinniśmy pozostać w pogotowiu, by w danej chwili użyć siły. Siły obecnie należy użyć w Polsce, aby zmusić z Niemców, którzy mają zakusy do występowania tam jako zwycięzcy. Należy użyć siły na Ukrainie, aby odciążyć Polskę, Słowaczyznę i Rumunię.**

Warunki Ukraińców są nie do przyjęcia.

Warszawa (Wręb). W uzupełnieniu wiadomości, że generał ukraiński Pawlenko zwrócił się do rządu polskiego o zawieszenie broni, zaznaczają w polskich kołach wojskowych, że **żądania Ukraińców, zwłaszcza o ile dotyczą kontroli ruchu kolejowego między Przemyślem a Lwowem, są nie do przyjęcia.**

Tragiczna śmierć redaktora Milskiego.

Lwów (PAT) **Podczas ostrzeliwania Lwowa zginął prezes Towarzystwa dziennikarzy lwowskich Aleksander Milski.**

Na podwórzu domu w którem mieszkał, padł granat i eksplodował. Ś. p. Milski padł ofiarą gdy wyszedł, aby zobaczyć rozmiary wyrządzonej szkody.

* * *

Wiadomość o tragicznym zgonie ś. p. red. Aleksandra Milskiego wywołała w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, a szczególnie w sferach dziennikarskich szczery i głęboki żal.

Ś. p. Milski, jeden z weteranów publicystyki naszej był wzorem pisarza-obywatela. Zawód swój uważał za misyę kapłańską, która wymaga zupełnego i bezwzględnego poświęcenia. Przeszedłszy szkołę dziennikarską we Lwowie, w czasie, gdy tam grupowały się najświetniejsze pióra, współpracował, a potem redagował „Dziennik Polski". Pełen humor, urodzony satyryk, prowadził przez lat wiele tygodnik „Śmigus".

Niezwykle koleżeński, uczynny i ofiarny, powołany został przez kolegów na stanowisko prezesa Tow. dziennikarzy polskich. Jak się z zadania swego wywiązywał, o tem mogą powiedzieć wszyscy, którzy kiedykolwiek z działalnością jego w tej mierze się zetknęli.

Przez cały czas wojny nie opuszczał Lwowa, trwając na swym posterunku. Przebył inwazyę rosyjską, czasy absolutyzmu austryackiego, a wreszcie całą martyrologię Lwowa w ostatniem półroczu.

Ś. p. Milski okrył żałobą małżonkę, znaną działaczkę na polu dobroczynności.

Lelechówka i Wereszyca po krwawych walkach zajęte.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 marca:

Front galicyjski: Pod Lwowem wzmożona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. Atak piechoty ukraińskiej na wzgórze na północny zachód od Hołoska Wielkiego odparto. Na południe od linii Przemyśl—Lwów starć bojowych nie było. **Na wschód od Jaworowa oddziały nasze zajęły po krwawych walkach Lelechówkę i Wereszycę, odrzuciwszy nieprzyjaciela na lewy brzeg Wereszycy.** We wczorajszych walkach pod Janowem

ODZNACZYŁ SIĘ SZCZEGÓLNIE BATALION STRZELCÓW KRAKOWSKICH,

pod wodzą kapitana Klocka. **Ataki Ukraińców na Belz, Uhnów i Korczów zostały odparte z dużemi stratami nieprzyjaciela.**

Rokowania o zawieszenie broni z Ukraińcami rozpoczęły się wczoraj w Chyrowie.

Przemyśl, 27 marca.

(x) **Rokowania o zawieszenie broni rozpoczęły się dziś w Chyrowie.**

Do Chyrowa wyjechali zastępcy obu stron, oraz członkowie misyi koalicyjnej. Z Przemyśla powołano także do Chyrowa tłumaczy do języka angielskiego.

Zawieszenie broni nastąpi lada chwila.

Wiedeń. (PAT) „Wien. Allg. Ztg." **kategorycznie przeczy jakoby w Galicyi wschodniej proklamowaną została republika bolszewicka oraz jakoby we Lwowie wybuchł strejk.** Tej ostatniej pogłosce przeczy podróż generalnego delegata dla Galicyi dra Galeckiego do Lwowa. — Tutejsze poselstwo republiki ukraińskiej podaje dziennikom do wiadomości, że zastępca bawiącego w Paryżu sekretarza stanu spraw zagr. Panejki, **dr Łoziński telegrafował do posła Wasilki, że zawieszenie broni między Polakami a Ukraińcami lada chwila nastąpi.** Ponieważ **telegram ten został nadany w Stanisławowie o godzinie 11 przed południem w środę,** a Łoziński należał do rządu Hołubowicza, **nie ulega wątpliwości, że wiadomości iskrowe z Moskwy o rzekomym więzieniu Hołubowicza i przewrocie politycznym w Stanisławowie są nieprawdziwe.** „Neues Wiener Abndblatt" zamieszcza informacyę, otrzymaną z misyi włoskiej, która pozostaje w ścisłym kontakcie z przebywającemi w Stanisławowie oficerami włoskimi. Misya włoska otrzymuje regularnie depesze ze Stanisławowa i nima w nich **ani jednego słowa wzmianki o przewrocie politycznym.**

Ultimatum koalicyi do Węgier.

Wiedeń. (Pat.) „Zeit" donosi drogą na Berlin z Hagi: Słychać, że koalicya wystosuje do Węgier ultimatum.

Clemenceau przed dymisyą?

Genewa (PAT). „Europa Presse" donosi: **W kołach paryskich utrzymuje się uporczywie pogłoska o dymisyi Clemenceau.** Powodem dymisyi ma być podeszły wiek i niedomagania, spowodowane ostatnim zamachem. Faktycznie **dymisya ma pozostawać w związku z wydarzeniami na Węgrzech i pewnem napreżeniem między nim a Wilsonem. Jako następcę Clemenceau wymieniają koła paryskie,** według doniesienia „Corriere della Serra", **Brianda.**

Prawdziwe oblicze Poznania.

Kraków, 28 marca.

Wybory do Rady miejskiej odsłoniły istotną fizyognomię miasta Poznania.

Przypomnijmy sobie, że przed wojną Poznań należał do tych miejscowości, w których obowiązywał paragraf językowy, t. j. publiczne obrady w języku polskim nie były dozwolone, wyjąwszy w okresie kampanii przedwyborczej, gdy wszystkie przepisy, krępujące swobodę zebrań, bywały zawieszane.

To też Poznanczycy, chcąc urządzić liczniejsze publiczne zgromadzenie, musieli jeździć na nie do pobliskich miasteczek, n. p. do Swarzędza — albo też odbywać t. zw. **wiece nieme,** które naturalnie tylko jako manifestacye miały znaczenie. W Radzie miasta Poznania zasiadało nie więcej, niż 15 radnych Polaków, to też — oczywiście głosy ich nie zaważyły na gospodarce miasta, które miało na zewnątrz pozory czysto niemieckie. Obowiązywał tam system trójklasowy, na cenzusie majątkowym oparty, że zaś najbogatszą część ludności stanowili Niemcy i żydzi, Polacy zaś prawie ogół klasy roboczej, — więc stosunek procentowy wśród wykształconej i zamożnej ludności wypadał bardzo na naszą niekorzyść. Polska inteligencya była nieliczną, gdyż Polacy usunięci byli od wszystkich bez wyjątku urzędów, od nauczania w szkołach publicznych, a prywatne szkoły nie istniały, wielkiego przemysłu wcale nie było, pozostawali więc tylko lekarze, adwokaci, księża i kupcy. — Obecnie z natury rzeczy otworzy się dla inteligencyi wiele pól pracy i napływ jej z innych dzielnic, mianowicie z Galicyi, będzie musiał pokryć braki, zanim szkoły polskie i uniwersytet poznański wykształcą wystarczającą liczbę ludzi uzdolnionych. Dość powiedzieć, że samych nauczycieli potrzeba w Poznańskiem 9000, ażeby dać dzieciom polskim naukę w ojczystym języku. To też na razie, nie z braku patryotyzmu, lecz z konieczności, w większości szkół językiem wykładowym pozostał dotąd język niemiecki. Na urzędach dotąd również Niemcy przeważnie pozostali, bo usunięcie ich sparaliżowałoby odrazu cały normalny bieg życia.

Poznańczycy są systematyczni, ostrożni, nie lubią przewrotów, ani nawet łamania swych nawyknień do ustalonego ładu i porządku. — Uwarstwienie społeczne w zaborze pruskim jest tego rodzaju, że wszelkie reformy demokratyczne, takie, jak reforma wyborów do Rady miejskiej, wychodzą tam na pożytek polskości, bynajmniej zaś nie grożą rozpętaniem żywiołów skrajnych. — Obecne wybory tego najlepszym dowodem, a należy dodać, że już od lat wielu ludność, zmuszona wciąż bronić się przed naciskiem niemieckim, tak wyszkoliła się w ścisłem pełnieniu swych obowiązków wyborczych, iż statystyka wyborów może uchodzić za jednoznaczną prawie ze statystyką ludności. — Jeżeli tedy wybrano 1 socyalistę, jednego żyda i 17 Niemców, to dowód, że te grupy stanowią istotnie taki procent mieszkańców Poznania. Być może, że część Niemców wyjechała, ale zapewne stosunkowo nie wielu, gdyż dziś Poznań jest prawdopodobnie jednem z najspokojniejszych i najlepiej aprowidowanych miast na obszarze dawnych Niemiec, choćby dlatego, że leży w kraju rolniczym, a wywóz produktów jest utrudniony. Niemcy poznańscy, którzy należeli zawsze do pieszczochów losu, bo przywykli do wszelkich ułatwień i faworów rządu, jako pełniący straż niemczyzny na wschodzie, są zapewne znacznie wrażliwi na te praktyczne, niż na wszelkie ideowe pobudki.

Można teraz sprawdzić, jak dalece urzędowa statystyka niemiecka fałszowała fakty. Stosowanie paragrafu językowego w Poznaniu opierało się na twierdzeniu, że polska większość mieszkańców nie wynosi całych 60 procent. Okazuje się, że przewyższa ona 66 procent nawet dziś, gdy pozostały jeszcze sztuczne warunki, zwiększające procent Niemców, t. j. gdy wszystkie urzędy są w ich ręku.

Ten sam system wyborczy, zastosowany do innych miast i do okręgów wiejskich, da wyniki podobne, a przynajmniej równie dalekie od cyfr statystyki urzędowej. **Reflektor.**

„W starej Austryi było lepiej!..."

Żale czeskiego dziennikarza na wewnętrzne stosunki w państwie.

Praga, 27 marca.

(m-m). Dziennikarz czeski, J. S. Machar, poświęca w piśmie „Narodni Listy" felieton tygodniowy omawianiu wewnętrznych stosunków w czesko-słowackiej republice. Z felietonu tego przytaczamy najciekawsze ustępy, wykazujące jasno, że wewnętrzna sytuacya Czech bynajmniej nie maluje się w różowych barwach.

I tak między innemi felietonista powiada.

„A u nas w domu? **Szalone**

MARZENIE O PAŃSTWIE TROCKICH I LENINÓW.

Na publicznych zgromadzeniach grozi się gwałtem krwawym i szubienicą. Ludzie, którzy lizali austryacki knut, szczują przeciw republice: „Albo będzie taka, jaką my ją mieć chcemy, albo jej nie będzie wcale!" I wspomina się nieboszczkę Austryę, tę Austryę, w której policyant był aniołem opiekuńczym wszystkich dróg życiowych, płacącego podatki obywatela. Kiedy

BYLIŚMY NARODEM DURNIÓW I LOKAI,

kiedy kilka uprzywilejowanych rodzin szlacheckich i potężny kler królowały w słońcu życia, a całe społeczeństwo istniało tylko po to, aby dla ich wygody i bezpieczeństwa oddawać krew swą i swój dobytek... I o takiej Austryi wspomina się z westchnieniem żalu".

* *

Należałoby przypuścić, że każdy, kto to wszystko widzi i słyszy, będzie dążył wszelkiemi siłami do uspokojenia. Prezydent wezwał w orędziu do akcyi w tym kierunku. — Kto przeczytał pokiwał głową — potem szedł, krytykował i jątrzył. Czeski naród ma 6 milionów mózgów.

KAŻDY Z TYCH MÓZGÓW INACZEJ PRZEDSTAWIA SOBIE REPUBLIKĘ,

a jeżeli nie jest ona taką, jaka się jemu podoba, to wogóle nie chce jej mieć.

„W starej Austryi — niech tam kto, co chce mówi, — było stanowczo lepiej!"

Republika Hnilice.

PREMIER OBITY PRZEZ CHŁOPÓW. — KAŻDY ŻONATY Z POLKĄ POWINIEN ŻONĘ ZAMORDOWAĆ.

Lwów, 27 marca.

Najwięcej do zupełnej demoralizacyi chłopa ruskiego — oświadcza lwowska „Gazeta Poranna" — przyczynia się bolszewizm.

Są na Podolu wsie ruskie, które zdeklarowały się jako nienależące ani do Polski, ani do Ukrainy, odmówiły rekruta, nie słuchają nakazów władz. Wprost bezprzykładny jest fakt, kiedy to

WIEŚ HNILICE OGŁOSIŁA SIĘ REPUBLIKĄ.

W odpowiedzi na to sekretaryat ukraiński wysłał dwa bataliony wojska wraz z działami przeciw zbuntowanym. Do walki wszelako nie przyszło, gdyż **wieś poddała się, za co nałożono na nią kontrybucyę w wysokości 100 tysięcy koron.** Gdy do Hnilic przybył w parę dni potem **sam prezydent ministrów Hołubowycz,**

ZOSTAŁ SROMOTNIE OBITY PRZEZ CHŁOPÓW,

tak, że musiał czempredzej rejterować ze wsi.

Nie tylko zresztą dla władzy nie ma dziś chłop ruski szacunku. Równie bezceremonialnie traktuje duchowieństwo, któremu zabrania mieszania się do polityki, mówiąc, że ksiądz ma pilnować cerkwi. Rozwydrzenie doszło do takich granic, że za proboszczem tarnopolskim, ogólnie poważanym kanonikiem, ks. Gromnickim, rzucali na Petrykowie żołnierze kamieniami. Cóż jednak mówić tu o chłopach, kiedy to duchowieństwo nie daje im dobrego przykładu, skoro proboszcz ruski w Stryjówce mówił na kazaniu, **że każdy żonaty z Polką**

WINIEN ŻONĘ SWOJĄ ZAMORDOWAĆ.

Jak żyje i pracuje zagrożony Lwów?

(Wywiad „Gońca Krakowskiego" z redaktorką „Gazety Porannej").

Korzystając z chwilowego pobytu w naszem mieście red. B. Ancówny ze Lwowa, zwrócił się do niej współpracownik „Gońca" z prośbą o udzielenie szeregu informacyi o stosunkach panujących w nieszczęśliwem, a tak bohaterskim kresowem mieście. Udzielonemi przez red. Ancównę wiadomościami dzielimy się z szerszym ogółem. (Red.)

— W jaki sposób przybyła Pani do Krakowa?

— Napozór w sposób normalny: przyjechałam pociągiem kolejowym; od dwóch dni przywrócono już mianowicie połączenie Lwowa z Przemyślem i pociągi odchodzą dość regularnie. Inna rzecz jak jechałam. Proszę sobie tylko wyobrazić: wagony nieopalane, brak zupełnie szyb w oknach, przepełnienie fatalne, a wreszcie czas jazdy jest niemal dwa razy dłuższy, niż to — wedle rozkładu — przyjąć należy. Mniejsza zresztą z tem; rzecz najważniejsza, żeśmy się do Krakowa dostali i to zupełnie nieostrzeliwani.

— Jak wygląda obecnie sytuacya we Lwowie?

— Odpowiedź podzielić muszę na dwie zasadnicze części. W pierwszej mówić będę o sytuacyi militarnej, a raczej jej odblasku na Lwów, w drugiej natomiast o położeniu aprowizacyjnem.

Otóż, jeśli idzie o sprawy wynikłe ze znajdowania się Lwowa na linii bojowej, trzeba stwierdzić, że **ostrzeliwanie miasta trwa z niezmniejszoną siłą dalej.** Do przedwczoraj (t. j. do chwili, w której opuściłam Lwów) zasypywali Ukraińcy peryferye i centrum ciężkimi granatami. Bombardowanie przeżywamy od 4 miesięcy, stopień jego wzmógł się atoli dopiero od chwili zamknięcia Lwowa. Przedtem wiedzieliśmy przynajmniej, z której strony grozi niebezpieczeństwo, kule padały od Persenkówki i Winnik, w ostatnim miesiącu ostrzeliwają nas z wszystkich stron

— Czy odsiecz, udzielona przez wojska gen. Iwaszkiewicza nie wpłynęła dodatnio na natężenie ostrzeliwania?

— Niestety, nic. Odczuwając w wielu innych dziedzinach zbawienne skutki odsieczy, musimy stwierdzić, że ostrzeliwanie nie osłabło.

— Należy więc przypuszczać, że szkody wyrządzone w budynkach i ludziach są bardzo znaczne?

— W ludziach jest ofiar stosunkowo mniej, aniżeli należałoby przypuszczać, szkody zaś w budynkach ograniczają się do wyłomów w murach, wybiciu szyb i t. p. Ruin na ulicach nie widać, pominąwszy naturalnie ulice, w których swego czasu toczyły się walki (n. p. okolicę poczty).

— Z kolei prosiłbym o szczegóły sytuacyi aprowizacyjnej!

— Pod tym względem jest we Lwowie bardzo źle. Były niedawno chwile, gdy przed nami stanęło widmo głodu. W czasie odcięcia od Zachodu zabrakło zupełnie mięsa, tłuszczu, jaj (sztuka 7 K) i mleka. Wogóle mleka dziś we Lwowie nie dostanie się. Dostawcami, względnie dostawczyniami są włościanki z pod Lwowa, które oświadczają, że „we Lwowie ludzie tak mleka potrzebują, że jeśli chcą je dostać, przyjdą do nas, na wieś". Może pan sobie wyobrazić, że taka eskapada w okolicę nie należy do przyjemności. Skoro się jednak ktoś na to już odważy, musi zaopatrzyć się w odpowiednią ilość tytoniu. Za pieniądze bowiem nikt mleka nie sprzeda; jedynie za tytoń można litr, dwa, zdobyć. Taksa „wymienna" jest bardzo wysoka: za litr mleka 4 paczki tytoniu.

Obecnie, po przebiciu pierścienia ukraińskiego polepsza się aprowizacya bardzo znacznie. Przeszkodą w tej mierze było przerwanie ruchu kolejowego. Automobile nie mogły przywozić dostatecznej ilości prowiantów. Przywrócenie połączenia z Przemyślem wpłynie niewątpliwie na ostateczną poprawę stanu żywnościowego.

Jakie nastroje panują wśród ludności?

Ludność wyczerpaną jest naturalnie nerwowo i z radością powitałaby zakończenie walk. Należy jednak podkreślić, że nie jest skłonną do złej ugody, nigdzie może nie ma tyle zrozu-

Zamordowanie właściciela dworu.

Ucieczka ze wsi do miast. — Bandyci we dworze. — Zastrzelenie 75-letniego starca. — Rabunek złota i pieniędzy.

Częstochowa, 27 marca.

Niektóre okolice Królestwa Polskiego stały się obecnie widownią coraz to częstszych napadów, strasznych morderstw i bandytyzmu. Rozpanoszeni bandyci rzucają postrach na niektóre dwory i majątki. Przy nadchodzącym zmroku panuje we dworach, leżących zdala od wsi, dziwny nastrój. Każdy od dworu stroni i pragnie osiąść w gwarnem mieście, gdzie chociaż nie lepiej, ale pewniej żyć można. Ostatnio dokonano napadu bandyckiego na dwór w Matusach Wielkich, pow. Częstochowski, gdzie **ofiarą padł właściciel dworu, 75-letni starzec Aleksander Steinhagen.** Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco:

W ubiegłą sobotę około godziny 8 wieczorem napadła zorganizowana banda opryszków na dwór i po steroryzowaniu służby dworskiej, 6 uzbrojonych bandytów wpadło do mieszkania. Przy wejściu **zmuszono służącą pod grozą rewolweru do zaprowadzenia ich do pokoju p. Steinhagen.**

Bandyci wkroczyli do izby, gdzie znajdowała się cała rodzina.

Jeden z bandytów, krzyknąwszy: „ręce do góry!" wystrzelił w stronę właściciela majątku. Dzielny starzec, nie tracąc odwagi, stawił opór bandycie i wstając z krzesła, odezwał się: „Precz rozbójniku!", — przyczem usiłował uchwycić bandytę za ręce. **Bandyta jednakże zdołał wcześniej dać dwa strzały w głowę starca, który brocząc we krwi, na miejscu wyzionął ducha.**

Zaalarmowana strzałami reszta bandytów, pozostałych na straży, wpadła do pokoju, **żądając od p. Steinhagen wydania złota i pieniędzy.** Żona zamordowanego odpowiedziała, że złoto złożyła na skarb narodowy, a pieniądze znajdują się w biurku męża. Bandyci rozpoczęli w międzyczasie plądrowanie całego mieszkania, przyczem **zrabowali złote obrączki, zegarki i paręset rubli i marek.**

Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli bezkarnie. Za sprawcami wszczęła poszukiwania policya komunalna na pow. Częstochowski, pod kierownictwem naczelnika p. Krzemieńskiego i tegoż pomocnika Mikulskiego.

Aresztowanie bandytów.

W dniu 24 marca b. r. urządziła policya komunalna obławę i zdołała ująć **u stróżki jednego z domów kilku sprawców, z których dwóch przyznało się do wielu popełnionych morderstw.** Celem zaś wykrycia sprawców napadu w Matusach Wielkich, prowadzone jest przez policyę komunalną energiczne śledztwo.

Sensacyjna afera z losami.

Aresztowanie przemytników.

(Od naszego Korespondenta).

Cieszyn, 27 marca.

(p) Dnia 19 b. m. po południu, podczas rewizyi pociągu, odjeżdżającego z Cieszyna w kierunku Białej, przytrzymały organa policyjne polskie Dawida Rosenbauma i jego siostrę Jachetę — oboje z Chrzanowa (ul. Kadubki l. 501), którzy wieźli ze sobą dwa duże pakunki **Przy rewizyi okazało się, że w pakietach mieściły się same losy węgierskiej loteryi klasowej, zakazane surowo w państwie polskiem.**

Oboje aresztowani tłumaczyli się, że pakiety nie należą do nich, a właścicielem ich jest bankier i kolektor loteryjny, Neufeld, mieszkający w Chrzanowie przy ul. Aleje Henryka, któremu z grzeczności tylko zobowiązali się przewieźć je do Chrzanowa. Zeznali również, że tenże **Neufeld trudni się dostawą takich losów na całą Polskę.** Otworzone pakiety wykazały, że losy były już posortowane i spakowane w zaadresowanych kopertach, które miały być dalej wysyłane do adresatów w Dąbrowie Górniczej, Miechowie, Kielcach, Radomiu i t. d.

Znalezione przy aresztowanych pisemne dokumenty dowiodły również — wbrew ich zeznaniom, — że **oboje byli zawodowymi przemytnikami,** a podjęte w banku węgierskim w Budapeszcie losy, przewozili stale przez Cieszyn owemu Neufeldowi do Chrzanowa, skąd tenże dalej je rozsyłał.

Jacheta Rosenbaum dowodziła przy zeznaniu uporczywie, że przez Cieszyn jedzie po raz pierwszy; później jednakże stwierdzonem zostało, **że w tej samej misyi jeździła i zatrzymywała się w Cieszynie kilkanaście razy,** gdzie znaną jest dobrze w hotelu Abrahama Friedhabera przy ul. Merwille l. 4.

Kiedy pociąg przybył do Bielska, **aresztowany Dawid Rosenbaum umknął.** Władze policyjne, przypuszczając, że drogą na Dziedzice pospieszył do Chrzanowa, aby uprzedzić „szefa", bankiera o zaszłej konfiskacie, zatelefonowały zaraz do posterunku żandarmeryi w Chrzanowie, aby zaopiekowała się osobą Neufelda.

Ucieczka głównego przemytnika.

(Od naszego korespondenta).

Chrzanów, 27 marca.

(o) Bankier i kolektor loteryjny **Neufeld, który trudnił się przemycaniem losów węgierskich przez swoich pomocników Dawida i Jachetę Rosenbaumów — umknął z obawy przed aresztowaniem.** Władze policyjne zarządziły za nim pościg, przeprowadziwszy wpierw rewizyę w jego domu, gdzie znaleziono obfity materyał obciążający.

Po nitce do kłębka.

Dąbrowa Górnicza, 27 marca.

W pociągu, jadącym z Cieszyna do Bielska, aresztowano Dawida i Jachetę Rosenbaumów, wiozących pakiety z losami węgierskimi, przeznaczonymi dla bankiera Neufelda w Chrzanowie. **W pakietach tych mieściły się adresy klientów.** Idąc więc po nitce do kłębka, wysłały zaraz władze polskie z Cieszyna swoich agentów do Dąbrowy, gdzie rozpoczęto zaraz poszukiwania. Okazało się, że ów bankier Neufeld z Chrzanowa, obawiając się przeprowadzać niedozwolone operacye bankowe z losami w swojem mieście, **miał swój fach pocztowy w Dąbrowie Górniczej,** dokąd przychodziły listy, zamówienia i pieniądze.

Cały zasób znalezionych na poczcie losów i pieniędzy z tego fachu — skonfiskowano. Stwierdzono również, że na wszystkich znalezionych losach — celem nieujawnienia właściwego adresu kolektora — umieszczano stampilię „Bankier Neufeld — Czacza, Węgry".

W pułapce.

Sosnowiec, 27 marca.

Wskutek zarządzenia polskich władz w Cieszynie, przedsięwzięto pościg za przemytnikami losów węgierskiej loteryi klasowej, którzy przez Cieszyn rozwozili je w stronę całej Polski.

Głównym operatorem na terenie Sosnowca był Józef Kalsbrunn z Sosnowca (ul. Modrzejowska l. 15), który intratny ten interes prowadził na spółkę z bankierem Neufeldem z Chrzanowa, głównym dostawcą towaru z Budapesztu.

Wczoraj, jak grom z jasnego nieba, **spadli na Karlsbruma agenci z Cieszyna i mimo próśb, narzekań i ofiarowania wysokiej kaucyi, aresztowali go i odstawili do sądu w Chrzanowie,** gdzie prowadzone jest całe śledztwo.

Znaleziony materyał losów u aresztowanego przedstawiał wartość przeszło 8.000 koron.

A. Z.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Bolszewicka kawa.

Najpopularniejszymi w Europie i na całym świecie w naszych czasach są bezwątpienia bolszewicy. Niema chyba nikogo, ktoby przynajmniej raz w życiu nie wymówił słowa „bolszewik". Słowo to stało się synonimem czegoś niepewnego. nie zupełnie polskiego, nieuczciwego, niezdrowego, śmiesznego, strasznego, wogóle czegoś co nawet nie da się ująć w ostateczną słownią definicye. Naprzykład gdy chce ktoś o kimś wyrazić się pogardliwie, lub z przekąsem, mówi: „A, ten bolszewik", albo „a tak, znam go, to ten bolszewik" itd. Przyjaciel nawet do przyjaciela mówi gdy ten bierze już czwartego papierosa z jego papierośnicy: „Nie, doprawdy, to jest bezczelność, to ty naprawdę jesteś bolszewikiem". Jak widzimy słowo to wsiąkło w ogólną ludzką gwarę i potoczną rozmowę. Przychodzi naprzykład do kawiarni adwokat dr X. i pyta kelnerki: „Panno Zosiu, czy pani nie widziała tutaj mego dependenta?" — „Nie, panie mecenasie" - odpowiada panna Zosia. — „A to psiakrew bolszewik, szukam go od rana". Za chwilę gdy mecenas już odszedł wchodzi do tej samej kawiarni pan dependent dr Y. i pyta kelnerki: — „Panno Zosiu, czy pani nie widziała tutaj mego pryncypała adwokata dra X." — „W tej chwili wyszedł i szukał tutaj pana doktora". — „A to psiakrew bolszewik, szukam go od rana".

Najwięcej jednak bolszewików spotyka się w dziennikach. W jednym z najspokojniejszych dzienników krakowskich obliczyłem raz na jednej szpalcie 1,350.000 bolszewików. Na drugiej stronie tego samego dziennika w tym samym

---

mienia dla faktu, że walki toczonej o polskość Galicyi wschodniej nie można przerwać krzywdzącym kompromisem, jak właśnie we Lwowie. Gdy będzie to koniecznem Lwów zdecyduje się na walkę „jusque au bout". Zresztą po ostatnich sukcesach gen. Iwaszkiewicza o los Lwowa jesteśmy zupełnie spokojni.

Mówiąc o wojskach gen. Iwaszkiewicza pragnęłabym zaznaczyć ogromną wdzięczność Lwowa dla tych braci z innych zaborów, którzy mu z pomocą przyszli. Podzięka należy się w równej mierze dzielnym Poznańczykom, jak i Warszawiakom, którzy brawurą swą i poświęceniem walnie przyczynili się do zwycięstwa.

— Pozwoli Pani, że nakoniec zadam Jej jedno pytanie z zakresu spraw zawodowych. Idzie mi o techniczne warunki, w jakich dzienniki lwowskie pracują!

— Praca dziennikarska we Lwowie, to prawdziwa udręka. Dla przykładu opowiem Panu pokrótce losy dziennika, w którym pracuję od końca grudnia

W ostatnim tygodniu grudnia zabrakło we Lwowie prądu elektrycznego. Zostaliśmy więc bez światła w redakcyi i drukarni, maszyna zaś rotacyjna, pędzona elektrycznością została także unieruchomioną. Skutek był zupełnie jasny. Następnego dnia nie wyszły dzienniki wcale, względnie wydały tylko komunikaty odbite na cyklostylu.

Nie chcąc jednak Lwowa pozostawiać bez prasy poczyniliśmy starania, celem uruchomienia wydawnictw. Zakupiliśmy znaczną ilość świec, które rozdano między zecerów i redaktorów.

Każdy zecer otrzymał dwie świeczki i przytem mdłem świetle składał ręcznie kolumny dziennika. Zecernia, tonąca w półmroku z kilkudziesięciu łojówkami na kasztach robiła wrażenie cmentarza w dniu zadusznym. Po kilkunastu dniach pojawiła się we Lwowie znaczna ilość nafty, tak, że oświetlenie stało się już — sit venia verbo — komfortowniejsze. Elektryczność uzyskały redakcye od wojskowości dopiero w ostatnich czasach.

Z brakiem prądu, trwającym kilka miesięcy, łączyło się — jak już wspomniałam — unieruchomienie maszyn rotacyjnych. Zmuszeni więc niedolą cofnęliśmy się do metod naszych ojców i drukowaliśmy w zakładach, gdzie istniały maszyny płaskie, poruszane ręczną korbą. Rzecz jasna, że druk numeru poruszał się żółwim krokiem Rozpoczynaliśmy go wieczorem i kontynuowli bez przerwy do rana. Pomimo to ilość wybitych egzemplarzy była dość mała.

Fatalna sytuacya drukarska, zupełny brak papieru, a wreszcie trudności natury redakcyjnej zmusiły nas do zmniejszenia objętości pism. Wydawaliśmy z początku dwie, potem cztery stronice, a wreszcie udało się nam (przynajmniej „Gazecie Porannej" w której pracuję) powiększyć numer do ośmiu stron dziennie.

— Wspomniała Pani o trudnościach redakcyjnych. Czy są one istotnie tak wielkie?

— Ogromne! Personal zmniejszył się wskutek wypadków wojennych, niema prasy zagranicznej, dzienniki krakowskie przychodzą nieregularnie (tak, że za numer płaci się po 20—30 K), o prywatnych wiadomościach telefonicznych nawet mówić nie można, a krakowska filia P. A. T. oszczędza zbytnio nasze nerwy i daje minimalną ilość wiadomości.

— Jak zachowuje się wobec ostrzeliwania miasta personal drukarski. Wiadomo bowiem, że zecerzy mieszkają przeważnie na przedmieściach, skąd droga do redakcyi nie jest chyba bezpieczna?

— Zecerzy spisują się bardzo dzielnie. Nawet w dzień eksplozyi amunicyi przyszli do roboty prawie w komplecie. Jest to dowodem, jak bardzo rozumią oni swoje obowiązki i jak jasno zdają sobie sprawę z narodowego znaczenia prasy.

Słówko warto też poświęcić lwowskim „andrusom", którzy wśród gradu kul roznoszą po ulicach miasta dzienniki. Odwaga tych malców imponuje wprost mieszkańcom, którzy z żywą radością chwytają każdy numer gazety, czekając pomyślnych wiadomości.

Może zwiastują one bliski koniec cierpień, przeżywanych od miesięcy? Na tę chwilę czeka Lwów z utęsknieniem, wierząc, że zbliży ją zwycięska armia polska.

—o—

Najnowszy pasek.

Składy ubrań na Kazimierzu. — Giełda w kawiarni City i Royal. — Strach padł na sprytnych synów Merkurego.

Kraków, 28 marca.

(x) Od dłuższego czasu policya miała na oku pewnych kupców z Kaźmierza, którzy przewozili lub zwozili do Krakowa, lub wywozili do Królestwa wielkie toboły, zawierające rzekomo wewnątrz rzeczy prywatnych osób. Przekonano się jednak, **że zawierały one wielką ilość ubrań i konfekcyi męskiej,** którą tutejsi kupcy przewozili do Będzina, następnie bądź rozsprzedawali na miejscu bądź, co pewniejsze, **rozwozili w celach paskarskich po całem Królestwie.**

Wczoraj policya dokonała kilku rewizyi w domach prywatnych, gdzie między innymi u pewnego kupca **na Kaźmierzu** niejakiego Engelsteina, **znaleziono olbrzymią ilość garderoby męskiej wartości do 30.000 koron.** Engelstein podał jakiegoś kupca z Będzina jako właściciela i handlarza ubraniem, co jednak jest nieprawdą. Policya jest na tropie, że **skład ten należał do całej spółki, która zwykle „urzędowała" w kawiarniach City i Royal.** Zarządzono także rewizye w tych kawiarniach, **lecz sprytni „goście"** przeczuwając na co się zanosi **„zwiali" zawczasu.** Ubrania te mieli paskarze sprzedawać po wysokich cenach. Równocześnie przyłapano na tutejszym dworcu kolejowym wielki transport ubrań, który miał odejść do Będzina. **Wartość tych ubrań dochodzi do dziesiątek tysięcy.** Magazyn na Kaźmierzu i transport na dworcu zakwestyonowano i umieszczono w magazynach policyjnych. Za dalszymi paskarzami zarządzono energiczne dochodzenia pod kierunkiem komisarzy Marca i Kleczka.

numerze znalazłem jednego Lenina, dwu Radków, Trockiego i Munę. Na trzeciej stronie znalazłem dwóch Czechów i jednego Ukraińca (jeszcze niezupełnie zdecydowanych), co razem zesumowawszy w jednym wydaniu dziennika wyniosło 1,350.008 bolszewików. A cóż mówić o innych bardziej „zbolszewizowanych" gazetach. Nietylko osoby, ale całe narody i państwa sekują się i dokuczają nawzajem „bolszewikiem". I tak pomawiają o bolszewizm Czesi — Polaków, Polacy Czechów, Czesi Węgrów, Niemcy Polaków. Polacy Niemców, Polacy Ukraińców, Ukraińcy Polaków, Niemcy Francuzów, Francuzi Niemców itd. itd., wszyscy wyzywają się od bolszewików.

Nakoniec jednak opowiem o zajściu, którego byłem świadkiem w pewnej kawiarni a która dowodzi jak bolszewizm stał się popularnym.

Przychodzi do kawiarni pewien emerytowany profesor, gość stały, który od wielu lat studyuje z gazet przebieg wypadków i politykę. Zamówił „białą" kawę, a gdy mu ją podano, długo wpatrywał się w nią i trzymał szklankę pod światło, wkońcu zawołał płatniczego:

— Panie płatniczy, co to jest?! Tu wziął w rękę szklankę pełną płynu, rzeczywiście jakiejś niezdecydowanej barwy.

— Kawa, biała kawa panie profesorze, odpowiedział zdziwiony płatniczy.

— To, to ma być biała kawa, to lura, za którą ja mam płacić koronę czterdzieści halerzy, to ma być kawa, — ależ przypatrzmo się pan, na miłość Boga — przecież to jest „bolszewicka kawa".

T. Cz.

Do naszych Czytelników.

Po raz drugi w przeciągu krótkiego czasu spełniamy **najradośniejszy dla nas obowiązek podziękowania Czytelnikom naszym za poparcie i wyrazy sympatyi.**

Nadzwyczajny wprost nakład, dziesiątki listów jakie dzień w dzień od Czytelników naszych ze wszystkich stron kraju otrzymujemy, a które zgodne są w życzliwem uznaniu dla naszej prasy stanowią najpiękniejszą nagrodę za trudy i wysiłki, włożone w pismo.

Rosnąca tak szybko popularność „Gońca Krakowskiego" spowodowana jest, (a upewniają nas w tem głosy czytelników) jego **bezpartyjnością, spokojem w ujmowaniu zagadnień bieżących,** brakiem jednostronnego **zacietrzewienia, a przedewszystkiem gorącem poparciem naczelnej idei odradzającego się społeczeństwa, idea pracy państwowotwórczej.**

Postawiliśmy sobie, jako cel torować drogę do szybkiego i normalnego rozwoju Polski przez psychiczne przetworzenie narodu, **przez wykorzenienie starych wad i błędów, a wykształcenie walorów twórczych, koniecznych dla pozytywnej pracy.**

Zmniejszać różnice, jakie nas dzielą, usunąć powierzchnie tarcia, gdzie one istnieją, a zacieśniać węzły miłości i zgody, zszeregować wszystkie siły pod sztandarem Pospolitej Rzeczy — oto **wytyczna naszego działania.**

Ciężkie warunki techniczne, brak papieru, krzyżowały niejednokrotnie nasze zamysły, uniemożliwiał pełne przeprowadzenie naszych planów.

Wierzymy jednak, że bliska już przyszłość pozwoli nam pokonać zapory na drodze naszej stojące i **że będziemy mogli służbę publiczną spełniać już wśród normalnych okoliczności.**

Dziękując raz jeszcze wielotysięcznej rzeszy czytelników „Gońca" za poparcie i uznanie, przyrzekamy, że będziemy nadal kroczyć niezachwianie po drodze, której etapem ostatecznym:

SZCZĘŚLIWA, POTĘŻNA OJCZYZNA.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek
28
marca

Św. Jana Kapistrana

Wschód słońca 5·26

Zachód słońca 6·05

Długość dnia 12·39

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Nieboska komedya".

TEATR POWSZECHNY:

Piątek: „Piękna Helena".

Nowe rozporządzenia w sprawie małżeństw na Węgrzech.

(P.) Rząd węgierski wydał świeżo rozporządzenie w sprawie zawierania małżeństw. Mężczyźnie i kobiecie, żyjącym ze sobą dłużej jak rok w związku nielegalnym, przysługuje **prawo zawarcia małżeństwa bez względu na jakiekolwiek przeszkody,** a więc nawet na poprzednie legalne małżeństwo. Jest jednak jeden warunek. Korzystający z „dobrodziejstwa" nowej ustawy winni są wykazać, że poprzedni legalny związek małżeński przynajmniej od 1 roku jest de facto zerwany.

Zbrodniarze, winni wybuchu wojny bronią się, jak mogą.

Były niemiecki następca tronu przepowiadał klęskę?

(P.) Wszyscy zbrodniarze winni wybuchu wojny bronią się, jak mogą, by zrzucić z siebie od-

Wśród homunkulusów

49) **Romans fantastyczno-społeczny.**

— To możliwe. Pytałem tego automata, który mnie oprowadzał po parku, czy umie grać w taroka. Powiedział że nie. Nie zna także pikieta ani preferensa, a potem powiedział mi że tu się nie gra w karty. Ładne zwyczaje! W szachy grają, ale jak mi mówił, na rozkaz rządu, aby wyćwiczyć członki. Gdy się go spytałem, czy w pobliżu jest jaka restauracya, wytrzeszczył na mnie oczy i dopiero musiałem mu długo i szeroko tłumaczyć, co to jest restauracya. I proszę pana profesora, tu wogóle niema restauracyi!

— To jeszcze nie nieszczęście — oświadczył profesor.

— Ale ten automat opowiadał mi jeszcze różne niesłychane dziwy. Spytałem się go, kto w parku pilnuje, aby nikt nie zrywał kwiatów ani nie biegał po trawniku. Odpowiedział, że nikt, bo pilnować nie potrzeba, gdyż każdy wie, że do chodzenia są ścieżki, a nie trawnik. A gdy się go spytałem, co się dzieje, jeśli kto co ukradnie, odpowiedział że tu nikt nic nie kradnie, gdyż ludzi mają wszystko, co potrzebują. I proszę pana profesora, czy słyszał kto, aby nie było wogóle policyi? Tu podobno nikogo nie mają sztują, tu adwokaci nie mają ni do robienia. Wpadliśmy w dziwne towarzystwo. Ja i ten automat tylko z trudem mogliśmy się porozumieć.

Profesor pocieszył Filipa, że to jeszcze nie jest nieszczęściem, iż niema tu policyi, wyraził jednak przypuszczenie, że muszą być jakieś organa nadzorcze.

— Ale jeszcze jedno, proszę pana profesora, kto tu za nas będzie płacił, skoro złoto nic nie znaczy, a jak mi się zdaje, tu wcale nie znają pieniędzy.

— Tem się na razie nie martw. Na to przyjdzie czas, a na razie chyba z głodu nie umrzemy.

Po tych słowach profesor zawrócił do swej pracowni, aby chwilę wypocząć i wpisać do notatnika wydarzenia dnia, a Filip pospieszył do swego pokoju, gdzie z wielką przyjemnością zapalił fajkę stwierdzając, że jednak homunkulusy są coś warci, skoro umieją fabrykować tak dobry tytoń. Trzeba tylko tych służących nauczyć jeszcze gry w taroka.

Na temat taroka i wspomnień Filip począł szeroko rozmyślać, gdy wnet wezwał go dzwonek do profesora. Przyszedłszy do pracowni, zastał tam Platona i Archimedesa, oraz jednego służącego.

— Pojedziemy teraz do naszego pawilonu — oświadczył Avanti.

Przed dmem czekał automobil, smukły, zgrabny i robiący wrażenie bardzo lekkiego. Profesor przypatrzywszy się mu z podziwem, zapytał, gdzie mieści się motor. Na to podniósł się szofer i otworzył skrzynkę pod swem siedzeniem, ukazując maszynkę nie większą od maszyny do szycia.

— Co? — zawołał profesor — ta maszynka potrafi unieść ciężar pięciu dorosłych ludzi?

— Proszę pana profesora — zauważył Plato — ta maszynka potrafiłaby unieść wóz, gdyby w nim siedziało dziesięć razy tyle osób. Jest to maszyna elektryczna.

— A gdzież są akkumulatory?

— Jedynie tylko w naszych murach. My ich już nie używamy.

— Tak?... no dobrze, ale nie widzę żadnych przewodów.

— Są właśnie tutaj — i przy tych słowach Plato wskazał na umieszczoną z tyłu automobilu siatkę mającą około 40 ctm. długości i szerokości.

— To jest przewód? — zapytał profesor spoglądając nieufnie na jakiś nieznany mu srebrnobiały metal. — Z czego to jest?

— To jest elektrum, metal odkryty w roku 3040, posiadający tę właściwość, że elektryczność, że tak powiem, wysysa z powietrza — oświadczył Archimedes. — Źródła siły, które poruszają nasz automobil, znajdują się daleko poza miastem. W przejeździe zobaczymy je z daleka.

— Więc auto porusza się jakby systemem telegrafu iskrowego?

— Tak jest. U nas niema wogóle przewodów drutowych. Odpadły wszystkie druty, które zarówno były kosztowne jak niebezpieczne. W naszem muzeum znajduje się fotografia jednego dawnego miasta, które nazywało się Kraków, z roku 1913. Był tam duży rynek. Otóż fotografia wykazuje, że rynek ten był pociągnięty siatką drucianą jakby był gniazdem pajęczem. Robi to tak wstrętne wrażenie, że doprawdy nie można przypuścić, aby ludzie ówcześni cyr mieli jakiś zmysł piękna). U nas niema tych ochydnych siatek, nie potrzebujemy ich ani do telefonów, ani do przeprowadzenia elektryczności.

Profesor z towarzyszami wsiadł do automobilu, szofer poruszył korbą i wóz bez żadnego szmeru, zupełnie cicho puścił się w drogę. Filip oświadczył, że jeszcze nigdy nie jechał tak wygodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

powiedzialność za zbrodnię, która miliony ludzi pozbawiła życia i miliony wtrąciła w nędzę i rozpacz. Ludendorff i Falkenhayn piszą pamiętniki, następca tronu zaś składając komendę, **wypisał na ręce Hindenburga list, w którym oświadcza, że zawsze wszystkim odpowiedzialnym czynnikom przdstawiał, że wojnę Niemcy muszą przegrać.** Przewidując przegraną, zawsze radził dążyć do zawarcia pokoju na podstawie status quo.

Wynurzenia te zostają w jaskrawej sprzeczności do tego, co całemu światu o niemieckim następcy tronu wiadomo. **należał on do najzażartszych zwolenników wojny do ostateczności.**

—o—

Olbrzymie zapasy żywności w Marsylii.

(P) „Matin" donosi o olbrzymich zapasach żywności, nagromadzonych w Marsylii. **Leżą tu całe góry cukru, tytoniu,** mąki, zboża, ryżu, herbaty, sardynek. fig i innych artykułów, **które od pół roku czekają na załadowanie na okręty.** Ilość tych zapasów jest tak olbrzymia, że trudno zoryentować się w tym spichrzu, do którego wprost trudno dostąpić. Wiele też towarów ulega zepsuciu.

—o—

Niemieckie „pia desideria".

(P.) Nie mogąc pokrzyżować ani unicestwić planów koalicyi odnośnie do Polski, która pragnie stworzyć ją potężną i wielką, nie mogąc buta swego położyć na polskiej piersi, by wydrzeć z niej ostatnie tchnienie, radziby Niemcy widzieć nas pogrążonych w chaosie i rozprzężeniu. Skwapliwie tedy chwytają każdy luźny wypadek napadu czy rabunku, by rozdmuchać go do niebywałych rozmiarów. **Ostatnio podają wiadomość, rzekomo nadeszłą z Warszawy, jakoby polscy bolszewicy uchwalili strejk generalny i oświadczyli się za rosyjskimi bolszewikami i niemieckimi Spartakowcami. Przeciw rządom Paderewskiego podnoszą się rzekomo co raz liczniejsze protesty.**

—o—

(l.) **W KRAINĘ TYSIĄCZNYCH JEZIOR** zamieniło się od wczoraj nasze miasto. Nagromadzone w ostatnich dniach zwały śniegu topnieją gwałtownie szybko, zalewając ulice nie błotem już, lecz istną rzeką wody. Przejście suchą nogą choćby z jednego chodnika na drugi należy do marzeń wprost niedoścignionych. Człek broczy bezustannie w wodzie, która wypełnia mu obuwie powyżej kostek, a wszelkie ekwilibrystyczne sztuki zdążające do uniknięcia „mokrego niebezpieczeństwa" okazują się zupełnie bezcelowe. Jedynie właściwym środkiem komunikacyi w Krakowie winnyby stać się obecnie łódki, które może sprawniej spełniałyby swe zadanie, niż osławiony tramwaj elektryczny, pojawiający się wszędzie, tylko nie tam, gdzie nań czeka już dziesiątki przechodniów. Przez wzgląd na etykę miasta, a bardziej jeszcze na zdrowie jego mieszkańców, którzy w braku nieodstępnych dziś kaloszy, brnąc ciągle w wodzie, łatwo podlegają przeziębieniu, czynniki odpowiednie powinny zająć się jak najenergiczniej oczyszczeniem ulic i przyprowadzeniem ich do normalnego stanu.

—o—

PODJĘCIE RUCHU OSOBOWEGO DO BOGUMINA. Od 27 marca podjęto ograniczony ruch pociągów osobowych do Bogumina. Bezpośrednio do Bogumina kursować będzie pociąg nr. 16. Odjazd z Krakowa o godz. 10 rano, przyjazd do Bogumina 1.33 popoł. i pociąg nr. 28 odjazd z Krakowa o godz. 7.45 wieczorem, przyjazd do Bogumina na godz. 11.27 w nocy. Z Bogumina do Krakowa kursować będzie pociąg nr. 253a-21 odjazd z Bogumina o godz. 5.41 popł., przyjazd do Piotrowic o godz. 6.08 wieczorem. Odjazd z Piotrowic o godz. 7.11 wieczorem, przyjazd do Krakowa o godz. 10.28 wieczorem, oraz pociąg nr. 161-27. odjazd z Bogumina o godz. 3.30 rano, przyjazd do Piotrowic o godz. 3.55 rano. odjazd z Piotrowic o godz. 4.38 rano, przyjazd do Krakowa o godz. 8.40 rano. Pociąg nr. 16 ma w Boguminie połączenie do pociągu nr. 20. Pociąg nr. 28 do pociągu nr. 18. Pociąg nr. 253a-21 do pociągu nr. 15, a pociąg nr. 161.27 do pociągu nr. 17. W Piotrowicach odbywać się będzie rewizya podróżnych przez organa rządu polskiego. Również z dniem dzisiejszym podjęto ograniczony ruch pociągów osobowych między Frydkiem a Cieszynem, między Szumbarkiem a Cieszynem i między Piotrowicami a Karwiną. Między Frydkiem a Cieszynem i między Piotrowicami a Karwiną. Między Frydkiem a Cieszynem kursują pociągi nr. 2297, 2222, 2215 i 2256. Między Szumbarkiem a Cieszynem kursują pociągi nr. 5212, 5213, 5256 i 5261. Między Piotrowicami a Karwiną kursują pociągi nr. 4251. 4272, 4253, 4254, 4255, 4256. Czasy jazdy tych pociągów uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy z dnia 27 b. m.

TŁUSZCZ AMERYKAŃSKI. Począwszy od piątku, t. j. od dnia 28 b. m., będą sklepy, wydając tłuszcz amerykański, sprzedawały posiadaczom białych legitymacyi, dodatkowo racye smalcu w takich ilościach. by każda osoba otrzymała 80 dkg. łącznie z ilościami poprzednio już zakupionemi. Od zakupna są wyłączeni członkowie konsumów, które otrzymały tłuszcz wprost od Komisyi Rządzącej do rozdziału między swoich członków.

W OBCHODZIE KOŚCIUSZKOWSKIM na zaproszenie Komitetu Kościuszkowskiego wybitny udział wzięła Straż Obywatelska, oraz Legia sokoła. Przeszło 700 ludzi w czwórkach pod komendą prezesa S. O. p. dra Schmeidra i komendanta Zeltta brało udział w pochodzie, w którym porządek utrzymywały nadto osobne grupy Straży i setnicy. Osobny oddział Straży utrzymywał kordon u wejścia na Wawel. — Inne oddziały uformowały się pod komendą p. Stworzewicza na Rynku wielki czworobok, w środek którego weszły później wszystkie grupy pochodu.

Ujęcie szpiegów ruskich w Przemyślu.

Chcieli wysadzić mosty na Sanie i Wisłoce.

(Od naszego Korespondenta).

Przemyśl, 27 marca.

(•) Od dłuższego czasu zwracaliśmy uwagę na **szeroko rozgałęzione szpiegostwo w całym kraju, a specyalnie na kresach i bliskich miejscach terenów walk.**

Dzięki energicznym zarządzeniom gen. Iwaszkiewicza i wprowadzeniu przymusowych dla wszystkich podróżnych przepustek wyłapano wielu podejrzanych indywiduów.

Wczoraj ujęto w Przemyślu 5 niebezpiecznych szpiegów ukraińskich, kolejarzy.

Od dłuższego czasu władze wojskowe śledziły podejrzanych.

Przy aresztowanych znaleziono podobno **plany i instrukcye** między innemi **wysadzenia mostów na Sanie i Wisłoce.** Jak słychać, **aresztowani pozostawali w kontakcie z szpiegami w Galicyi i Król. Pol.**

MISYA POLSKA DO JUGOSŁAWII, TURCYI I TURKIESTANU. W celu ulżenia doli jeńców i uchodźców Polaków, niesienia im pomocy i organizowania ich powrotu do Ojczyzny, Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników w Warszawie wysyła dnia 31 marca b. r. specyalną misyę do Jugosławii, Serbii, Turcyi europejskiej i azyatyckiej, na Kaukaz i do Turkiestanu. Misya składa się z 20 osób, w tem 4 lekarzy. Listy dla krewnych i znajomych, znajdujących się w wymienionych krajach, odbiera od osób interesowanych tut. Ekspozytura, ul. św. Marka 34, parter, w godzinach urzędowych między 9 a 1 i 3 a 5 po południu, gdzie udziela się wszelkich informacyi. W sprawach szczególnie ważnych zwracać się należy do kierownika Ekspozytury p. Witolda Sobolewskiego, codziennie od godz. 10 a 12 przed południem, w dniu zaś przejazdu misyi przez Kraków, t. j. w poniedziałek 31 marca przyjmować będzie naczelny kierownik misyi p. Stanisław Strakacz w biurze Ekspozytury ul. Marka 34, od godz. 11 do 1 po południu.

OTWARCIE KLINIKI POŁOŻNICZO-GINEKOLOG. UNIW. JAGIELL. Z dniem 1 kwietnia b. r. po dłuższej przerwie zostają otwarte obydwa oddziały kliniki, t. j. oddział położniczy i ginekologiczny. Chore przychodnie przyjmuje się od 9—12 rano.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi, a jutro po raz trzeci tak gorąco przyjęta, śliczna „Piękna Helena" z występem p. T. Wandyczowej w partyi tytułowej, w niedzielę zaś popołudniu „Królowa przedmieścia", a wieczór stałem powodzeniem ciesząca się świetna komedya Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni" z występem p. A. Rotter. W przygotowaniu doskonała komedya mistrza francuskiego Wiktoryna Sardou p. t. „Nowa firma", z której próby pod reżyseryą p. Koreckiego są w pełnym toku.

(Kr.) **PIERWSZY WYSTĘP P. TEODOZYI WANDYCZOWEJ** w „Pięknej Helenie" należał stosunkowo do najudatniejszych w bieżącym sezonie. P. Wandyczowa posiada wdzięczny głos i umiejętność śpiewania i niezwykle korzystne warunki wewnętrzne. Zarówno poprawna w śpiewie, jak i prozie, obdarzona sporą dozą tak niezbędnej w operetce — pikanteryi, byłaby bez kwestyi bardzo dobrym nabytkiem dla Teatru powsz. W dawnej obsadzie zaszły drobne zmiany. Agemennona grał b. dobrze p. Kalinowski Achillesa p. Rudkowski, szczerze komicznym Filokamescem był znakomity nasz mimik p. Koszutski.

ORGANIZACYA ZAWODOWA ARTYSTÓW W M. TEATRZE POWSZECHNYM W KRAKOWIE. W myśl statutu nowopowstałej zawodowej organizacyi Związku artystów scen polskich w Warszawie, wybrano dnia 23 marca b. r. na Walnem zgromadzeniu członków filii tejże organizacyi w m. Teatrze powszechnym w Krakowie do zarządu: J. Trzywdara, St. Skalskiego, E. Karasińskiego, E. Kalinowskiego, T. Kraumsa, oraz zastępców: H. Millera i L. Koszutskiego, do sądu: A. Lelewicza, Wł. Paszkowskiego, Wł. Ryszkowskiego, zastępcą M. Rudnickiego, do komisyi rewizyjnej: W. Czerskiego i B. Remina. Zarząd ukonstytuował się wybierając J. Trzywdara przewodniczącym, St. Skalskiego sekretarzem i E. Karasińskiego skarbnikiem.

KONCERT LUDOWY urządzony staraniem „Lutni Robotniczej" odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Sokoła ze współudziałem pp. Wandy Hendrich, prof. B. Kopystyńskiego, H. Barucha, F. Masalika, St. Bobuli i J. Krawczyka, pod artystycznem kierownictwem p. Adama Ludwiga. Koncert rozpocznie się odśpiewaniem „Nieśmiertelnej" (muzyka i słowa A. Ludwiga), hymnu na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, utworu nigdzie dotąd niewykonywanego. Wcześniejsza sprzedaż biletów w firmie Drobner, pl. Szczepański.

Z KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek 39). Po cyklu odczytów Jana Pietrzyckiego, który odbył się w ostatnich dniach w Kollegium wykładów naukowych, zarząd Kollegium zapowiada dodatkowo na dziś (piątek) o godz. 7 wieczór jeszcze jeden odczyt na temat: „Polska idea powstańcza" prelekcyę poprzedzi recytacya kilku fragmentów z poezyi powstańczej w wykonaniu artystki sceny krak. p. Laszczkiewicz-Gallowej.

PRZEMYSŁ LNIANY I KONOPNY w Polsce i warunki jego rozwoju — odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dyr. Pelczarski dziś w Muzeum techn. przem. (Smoleńsk 9) o godz. 6 wieczor. Bilety w cenie 2 K, 1 K i 50 h przy wstępie.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę dn. 29 b. m. odbędzie się w Collegium Novum o godz. 6 i pół wieczór posiedzenie członków Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół wyższych pod przewodnictwem prezesa prof. Ign. Chrzanowskiego. Na porządku dziennym referat prof. L. Skoczylasa p. t. Zasada samostanowienia w szkolnictwie. Część II. Po referacie dyskusya.

„DZIECI DLA DZIECI". 3 kwietnia o godz. 7 wieczorem na cele kolonii wakacyjnych odbędzie się koncert dzieci w Kasynie wojskowem. Bilety jednolite po 11 K w handlu p. Rudnickiego, Linia A—B.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA KUPCÓW I MŁODZIEŻY HANDLOWEJ odbędzie się 30 b. m. o godz. 10.30 rano w lokalu przy ul. Smoleńsk 19.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO TOWARZYSTWA KÓŁEK ROLNICZYCH odbędzie się w Krakowie, w gmachu Tow. rolniczego 6 kwietnia o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawa ogólnej Rady T. R. i sprawa zjednoczenia organizacyi kółkowych w całej Polsce. Członkowie Zarz. Gł. ze wschodniej części kraju winni podać odwrotną pocztą swe adresy obecne do Biura Zarządu głównego T. K. R.

(l.) **„WRAŻENIA PARYSKIE".** Pod powyższym tytułem wygłosił wczoraj w lokalu „Koła literatów" i „Klubu prawników" interesujący odczyt prof. Michał Siedlecki, który — jak wiadomo — powrócił przed niedawnem z Paryża, gdzie przebywał przez szereg tygodni jako delegat K. B. K. w misyi, związane z akcyą niesienia pomocy aprowizacyjnej dla ubogiej ludności polskiej. Odczyt prof. Siedleckiego nie był żadnym expose politycznem, lecz wyłącznie luźnem zestawieniem szeregu ciekawych wrażeń, jakich dostarczł mu pobyt w nadsekwańskiej stolicy. Prelegent naszkicowawszy na wstępie swą pełną trudności podróż, informował z kolei słuchaczy o działalności Narodowego Komitetu, o jego różnorodnych agendach i biurach, w których wre gorączkowa praca, podał dalej garść ciekawych szczegółów o armii Hallera, wspominał o sympatyah, jakie poszczególni reprezentanci ententy żywią dla narodu polskiego, dał wkońcu obraz obecnego nastroju i życia Paryża. Nie zamieszczamy dziś szczegółowego sprawozdania z odczytu, prof. Siedlecki bowiem ogłosi niebawem wrażenia swoje w osobnej broszurce.

(t) **OFIARA WIOSENNYCH ROZTOPÓW.** Z powodu topniejącego śniegu i nieusuwanych przed niektórymi domami zwałów śnieżnych, potworzyły się na trotuarach zapory, trudne do przebycia. Całe wędrujące jeziora wzdymały swe fale pod nogami przechodniów, a chodniki w niektórych miejscach były tak ślizgie, że wiele osób upadło i potłukło się mocno. Pogotowie ratunkowe notuje nawet jeden bardzo nieszczęśliwy wypadek. Oto pani Ludmiła Maśalniec (lat 70) przechodząc ulicą, poślizgnęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała prawe udo. Pogotowie odwiozło ją do szpitala powsz.

(cz.) **POPARZENIE.** Piotr Żratka, lat 3 i pół, syn wyrobnicy, zaglądając w kuchni do garnków swej matki, wylał na siebie gorącą wodę i poparzył się dotkliwie. Pogotowie po zaopatrzeniu go zostawiło malca opiece domowej.

(m.) **NOWE OKROJENIE PAŃSTWA WĘGIERSKIEGO.** Nowa strefa okupacyjna, której granice wyznaczył podpułkownik Vix w nocie urzędowej hr. Karolyimu oznacza posunięcie się sojuszników w szczególności zaś posunięcie wojsk rumuńskich o 60 kilometrów n azachód. Strefa ta obejmuje oprócz całego komitetu Bihary także miasta Arad Szegedyn, Wielki Waradyn, Debreczyn. Ponieważ zaś nowa strefa ma być zidentyfikowana z polityczną granicą, zatem Węgry straciłyby terytoryum, zamieszkałe przez 2 i pół miliona ludności.

Nota powiada dalej, że węgierskie wojska mają się cofnąć w przeciągu 10 dni, licząc od dnia 23 marca. Po upływie tego terminu Rumuni posuną naprzód swoje granice. Materyał wojenny w neutralnej strefie pozostawi się do rozporządzenia węgierskiego rządu. Materyał kolejowy i gospodarczy musi pozostać na razie miejscu. Cywilny zarząd w strefie neutralnej Materyał kolejowy i gospodarcyz musi pozostać na razie na miejscu. Cywilny zarząd w strefie neutralnej pozostania się Węgrów — ponad kontrolę sojuszników. Węgierska policya i żandarmerya czuwać na „porządkiem."

—o—

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 27 marca 1919 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki polskie	196·—	201·—
„ niemieckie po 100 M. i 1000 M.	205·—	—·—
Ruble carskie po 100 Ro	246·—	252·—
„ „ „ 500 Ro	244·—	249·—
„ „ drobne	240·—	245·—

Sejm o sojuszu Polski z koalicyą.

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu między innemi interpelacyi posłów wschodnio-galicyjskich **w sprawie rzekomego przesunięcia ku zachodowi obecnej granicy Galicyi wschodniej**, oraz interpelacyi, wniesionej z tego powodu, że **przedstawiciele państwa czesko-słowackiego w Karwinie nie dotrzymują umowy z dnia 26 lutego co do dostawy węgla do Polski, przystąpiono do dalszych obrad nad sprawozdaniem komisyi spraw zagranicznych o sojuszu z ententą.**

Pos. **Kamieniecki** z grupy ludowej wyzwolenia oświadcza imieniem stronnictwa, że nie cofnie się ono przed żadnemi ofiarami, jakich państwo będzie wymagało. Myślą zasadniczą sojuszu, o którym mowa, o czem ani jego grupa, ani zdaje się cały Sejm nie ma żadnej wątpliwości, jest nie tylko to, że państwa ententy są zwycięskie i dyktują warunki całemu światu, lecz że wiąże nas z niemi cały szereg tradycyi. Pragniemy dążyć do uszczęśliwienia ludzkości tą drogą, którą te państwa do tego celu dążą.

Mowca szeroko omawia stosunek Polski do ziemi litewskiej i białoruskiej, stając **na stanowisku integralności terytoryalnej dawnego Księstwa Litewskiego w ściślym związku z Polską**, oraz równouprawnienia wszystkich trzech narodowości. Gdyby unia nie mogła być przeprowadzoną, stronnictwo mowcy zastrzega sobie **możność wyodrębnienia części polskiej z Wilnem.**

Pos. **Waszkiewicz** oświadcza imieniem Narodowego Związku robotniczego, że **będzie głosował za wnioskiem Komisyi.** Robotnicy, którzy nie szczędzili krwi dla zdobycia niepodległości, teraz dołożą wszelkich starań, aby **ugruntować pełne zabezpieczenie Rzeczypospolitej.** Robotnik wierzy że będzie szczęśliwym synem wolnego narodu, że przestanie być helotą narodowego kapitału, tułaczem, wyzyskiwanym przez swoich i obcych. **Stosunek robotnika polskiego do Rosyi bolszewickiej i Niemiec Scheidemanna jest wrogi. Sojusze mogą być zawarte tylko na podstawie uznania naszego prawa do zupełnego zjednoczenia, bo nie zgodzimy się, aby jakakolwiek część Polski miała znaleźć się poza jej granicami.** Czytaliśmy niedawno, że podobno rządy koalicyi wydały generałowi Rozwadowskiemu rozkaz, aby przeprowadził zawieszenie broni z Rusinami. Taki rozkaz może dać Rozwadowskiemu tylko naczelnik państwa polskiego, bo **my nie jesteśmy kolonią koalicyi.** Kierownictwo polityki musi dbać o godność państwa. Przyszłe umowy gospodarcze z koalicyą muszą nam zapewnić niezależność gospodarczą. Nie można zapominać przytem, że przemysł polski musi być najrychlej uruchomiony.

* * *

Wskutek zepsucia się linii telefonicznej między Krakowem a Warszawą, dalszego ciągu sprawozdania z obrad sejmowych nie otrzymaliśmy.

Będą stworzone silne Włochy i silna Polska.

Londyn (PAT). Paryski korespondent „Petit Mail Gazette" stwierdza, że propozycye te, które Rada rozważa w danej chwili, zapewniają przyszłą ochronę Francyi, szczególnie jej granicy wschodniej, oraz **stworzenie silnych Włoch** z potężną baryerą od północy przeciw najazdowi. **Zostanie stworzona silna Polska.** Liga narodów zapewni pokój światu.

Flota wojenna Niemiec dla Polski.

Paryż (PAT). **Bienaime w „Victoire" występuje przeciw pomysłowi plebiscytu na Mazurach Admirał Degody w „L'Oeuvre" żąda, aby Polska otrzymała część floty wojennej niemieckiej, a przedewszystkiem okręty, budowane w Gdańsku.** Admirał Degody kończy artykuł słowami: Wołajmy: **Niech żyje marynarka polska!**

Natychmiastowe przyłączenie do Polski powiatu nidborskiego.

Sprawa Cieszyna jeszcze nie rozstrzygnięta.

Warszawa (PAT). Z Paryża donoszą, że podana przez „Echo de Paris" wiadomość, o **linii granicy polsko-niemieckiej wymaga pewnych poprawek. Mianowicie zamierzone jest natychmiastowe przyłączenie do Polski południowo-zachodniej części powiatu nidborskiego, aby zapewnić Polsce linię kolejową Gdańsk—Mława—Warszawa.** W pozostałych częściach powiatu nidborskiego oraz w regencyi olsztyńskiej i jeszcze w jednym powiecie ma się odbyć plebiscyt. **Wiadomo, jakoby zapadła decyzya, przyznająca Cieszyn republice czeskiej, jest nieścisła i walka dyplomatyczne między Czechami a Polakami do dnia 18 b. m. nie była jeszcze rozegrana.** Prasa paryska powtarza za berlińską „Voss Zeitung" wiadomość, że **ks. Lichnowsky ma być mianowany ambasadorem niemieckim w Warszawie.**

Sprawa granic Polski przekazana będzie Lidze narodów?

Warszawa. (Wrėb) **„Kuryer Wieczorny"** otrzymał sensacyjne informacye, dotyczące traktatu pokojowego, jaki będzie przestawiony Niemcom. Z traktatu tego wynika, że **sprawa Gdańska, Prus zachodnich i także Księstwa Cieszyńskiego będzie ostatecznie przekazaną Lidze narodów. Na razie będą powzięte tylko postanowienia tymczasowe, zabezpieczające prawa Polski. Lidze narodów pozostawioną będzie także sprawa granic południowych państwa polskiego, nie wyłączając granic w Galicyi wschodniej.** System mandatowego zarządzania terytoryami, które nie dojrzały do suwerenności, a z pod suwerenności państw sąsiednich się wyłączają, będzie postanowiony. Wyraźnie będzie on zastosowany do dotychczasowych dwuplemiennych i kolonialnych posiadłości niemieckich i tureckich, przypuszczalnie zaś **także do tych obszarów, które wchodziły przed wojną w skład imperyum rosyjskiego.** Mandat Wielkiej Brytanii w Prusach Wschodnich, Kurlandyi, Estonii, Łotwie a może i Litwie etnograficznej jest bardzo prawdopodobny. **Cały Ren i terytorya przyległe będą zneutralizowane natychmiast.** Zarządzać będzie niemi komisya złożona z przedstawicieli Niemiec, Francyi, Anglii, Włoch, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi. Przewodniczącym tej komisyi będzie Francuz.

Minister Pichon o przyjeździe armii Hallera

Warszawa. (Wrėb) **„Kuryer Warszawski"** zamieszcza korespondencyę z Paryża, swego korespondenta p. Koraba Kucharzewskiego, który miał wywiad z ministrem Pichonem. Rozmowa dotyczyła przyjazdu do Polski wojsk Hallera. Pichon oświadczył, że może powiedzieć, iż **przyjazd Hallera do Polski jest bezwzględnie zdecydowany.** Na pytanie korespondenta, czy prawdziwe są pogłoski o tem, **jakoby prezydent Wilson zachowywał się wobec tego projektu nieżyczliwie**, odpowiedział Pichon: **Jest to plotka.** W sprawie tej **nie ma już żadnych zasadniczych względów, a są tylko trudności praktyczne.** Angielski urząd okrętowy ma dostarczyć okrętów. Tymczasem **o okręty nie jest łatwo, ponieważ Anglia demobilizuje obecnie armię i potrzeba jej milionów ton na odwiezienie żołnierzy do kraju do Indyi, Kanady i Australii.** Z drugiej strony **Niemcy dążą do nieprzepuszczenia wojsk polskich prze. Gdańsk i trzebaby ich do tego zmusić siłą.** Rzec można, że w ostatnich dniach, przez określenie nowych warunków rozejmu z Niemcami, **zbliżyliśmy się bardzo do celu, który jest wzmocnienie Polski i ochrona jej granic wschodnich i zachodnich.**

Haller wyląduje w Królewcu?

Wiedeń. (PAT). „Daily Mail" donosi, że międzynarodowa komisya rozważała wylądowanie dywizyi polskich generała Hallera w Królewcu.

Rzym. (Havas). „Popolo Romano" pisze, że **wojska polskie powinny wylądować w Gdańsku**, aby ukonstytuować ostatecznie wolną Polskę i storzyć na wschodzie baryerę między bolszewizmem rosyjskim a spartakizmem niemieckim.

Koalicya obraduje nad sprawą polską.

Paryż (Havas). Komisya do spraw polskich odbyła wczoraj przed południem posiedzenie.

Wyjazd Paderewskiego do Paryża.

Warszawa (PAT). W sobotę prezydent ministrów **Paderewski ma wydać bankiet pożegnalny na cześć bawiących w Warszawie członków misyi ententy.** Wyjazd prezydenta i jego małżonki do Paryża ma nastąpić w niedzielę.

Przyjęcie misyi koalicyjnej w Warszawie.

Warszawa (PAT). Wczoraj do północy trwało szenia techników polskich. Wieczór rozpoczęto szeregiem krótkich a rzeczowych przemówień o technice polskiej. Na ekran rzucono sto kilkadziesiąt widoków naszego kraju i imponujących zabytków architektury polskiej. Zakończono przeźroczem, przedstawiającem morskie wybrzeże polskie. Podczas rautu **twórcy mostu ks. Józefa Poniatowskiego wręczyli gościom artystycznie wykonane album,** zawierające zdjęcia mostu i wiaduktów. **Ambasador Noulens dziękował serdecznie** za ten upominek, podnosząc wysoką kulturę sztuki i architektury w Polsce. W dalszym ciągu swego przemówienia nawiązując do słów p. Rossetta, który przypomniał, że nazajutrz w Sejmie ma zapaść uchwała **zawarcia sojuszu z państwami ententy,** ambasador Noulens powiedział: Uchwała, która ma zapaść, **ma prawnie określić sojusz Polski z krajami ententy. Będzie to tylko formalne zatwierdzenie sojuszu, istniejącego w najgłębszych uczuciach mojego narodu i waszego.**

Memoryał żydów polskich do misyi koalicyjnej.

Warszawa (Wrėb). Misya międzysojusznicza pod przewodnictwem Noulensa, przed swym wyjazdem z Polski poświęciła także uwagę sprawie żydowskiej. Referat tej sprawy powierzyła misya pułkownikowi wiceministrowi Montagno. Zaprosił on do siebie, za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, przedstawicieli żydowskich partyi mieszczańskich zarówno asymilatorów, jak syonistów i ortodoksów. Narady te odbyły się w środę i czwartek. Poszczególni delegaci **przedłożyli misyi memoryał, przedstawiający postulaty żydów w Polsce.**

Inż. Dudek delegatem min. robót publ. dla Galicyi.

Warszawa. (PAT). Minister robót publicznych zamianował **inżyniera Henryka Dudka delegatem ministerstwa robót publicznych przy generalnym delegacie rządu dla Galicyi.**

Delegacye kandydatów adwokackich w Warszawie

Warszawa. (Wrėb) Bawi tu od kilku dni **delegacya kandydatów adwokackich** z byłego zaboru austryackiego złożona z pp. Zygmunta Hoffmanna i Józefa Tarapata. Była ona u ministra sprawiedliwości i szefa sekcyi Willera. Otrzymała ona przyrzeczenie, że rząd rozpatrzy przedstawione wnioski **w sprawie ulg dla tych kandydatów adwokackich, którzy pełnili służbę wojskową w czasie obecnej wojny.** Delegacya zwróciła się także do posłów sejmowych z gotowymi projektami. Dowiaduję się, że do Sejmu ma być wniesiony wniosek nagły, polecający rządowi natychmiastowe wniesienie projektu do Sejmu.

Morderca Jauresa przed sądem.

Paryż. (PAT). Iskrowo stacyi poznańskiej. Rozpoczął się tu proces przeciwko mordercy Jauresa Villainowi. **Villain oświadczył, że popełnił morderstwo z rozmysłu, ponieważ uważał działalność Jauresa za szkodliwą dla narodu.** Z początku Villain **miał zamiar zamordować cesarza Wilhelma za gwałty dokonywane w Alzacyi i Lotaryngii.** Lekarze stwierdzili, że **Villain popełnił swój czyn z powodu przejęcia się patryotycznego i że jest dziedzicznie umysłowo obciążony.**

Przed zajęciem dóbr b. arcyks. Fryderyka w Cieszyńskiem.

Warszawa (Wręb). W związku z przejęciem przez komisyę rządzącą w Krakowie dóbr byłego arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, omawianą jest w kołach poselskich sprawa powierzenia komisyi, która objęła dobra żywieckie, objęcia także dóbr arcyksięcia Fryderyka w Cieszyńskiem.

Wielki sukces wojsk naszych pod Perespą.

Front wołyński: Wypróbowane w zwycięskich walkach oddziały generała Rydza-Śmigłego przeprowadziły pod wodzą podpułkownika Sandeckiego **atak na pozycye nieprzyjacielskie pod Perespą. — Po krótkiej walce nieprzyjaciela rozbito. Siedmiu oficerów i 40 żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto 4 działa i 7 kulomiotów, pociąg z lokomotywą, oraz duży zapas amunicyi.** W walce tej odznaczyli się pluton saperów pod wodzą podporucznika Białego i pociąg pancerny „Hallerczyk“ pod wodzą podporucznika Leśniakowskiego.

Front litewsko-białoruski: Na linii rzeki Dzitwy utarczki naszej konnicy z oddziałami bolszewickimi. Nasze konne patrole wysadziły most i uszkodziły tor kolejowy pod Wielkiem Siołem, na linii Lida—Wilno.

Bolszewicy ewakuują Wilno.

Warszawa (Wręb) Z Wilna otrzymano tu wiadomości, że **bolszewicy od dnia 21 b. m. ewakuują Wilno. Na Wilno postępuje armia niemiecka z dwóch stron. Niemcy zajęli miejscowość Orany.** Bolszewicy wywożą żywność do Mińska.

Akcyą wojsk rosyjskich kieruje Hindenburg.

Paryż. (Havas). Generał de Lacroix pisze w „Temps“, że wojska bolszewickie same w sobie nie mają żadnej wartości i byłyby **niezdolne do wytrzymania ataku wojsk regularnych, lecz bezwzględna ich siła pochodzi z pomocy w materyale i w ludziach, jakiej im Niemcy bezustannie udzielają.** De Lacroix podnosi równocześnie zerwanie rokowań poznańskich i zagrożenie komunikacyi polskich przez Niemców i bolszewików. Artykuł kończy się słowami: **Niemcy nie składają broni, a czynność wojsk niemieckich i bolszewickich wskazuje na to, że jest skoncentrowaną w rękach Hindenburga i pruskiego sztabu generalnego Kołobrzeg, oto niebezpieczeństwo obecnej sytuacyi, któremu należy zaradzić pod groźbą wystawienia na szwank owoców zwycięstwa.**

Erzberger interpeluje marsz. Focha.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa stwierdza, że przewodniczący niemieck. komisyi zawieszenia broni, Erzberger, oficyalnie zapytał stronę przeciwną, czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, że Lloyd George i Pichon mieli oświadczyć, iż **konferencya pokojowa nie będzie się wdawała w żadne rokowania z delegacyą niemiecką.** Niemcy muszą akceptować to, co koalicya podyktuje. Na to pytanie odpowiedział marszałek Foch, że ani **Lloyd George ani Pichon takiego oświadczenia nie uczynili.**

Żale grabieżców pruskich.

Berlin. (PAT). Izby rzemieślnicze z Bydgoszczy, Królewca, Gdańska, Grudziądza, Opola, Wrocławia, Lipnicy wysłały na ręce redakcyi „New Jork Heralda“ telegram do rzemieślników Stanów Zjednoczonych, w którym zwracają uwagę na ciężką udrękę rzemieślników niemieckich **z powodu uroszczeń (!) Polaków i Czechów,** zamierzających zniszczyć narodowe, ekonomiczne, duchowe i fizyczne życie rzemieślników niemieckich na wschodzie.

Utworzenie trybunału stanu w Niemczech.

Nauen (PAT). Zgromadzenie narodowe w Weimarze ma utworzyć wkrótce trybunoł stanu. Przed tym trybunałem **mają stanąć osoby, które o to prosiły, oraz takie, których udział w wojnie nie może być inaczej zbadany,** jak przez trybunał stanu.

Węgrzy żegnają uroczyście misyę koalicyjną.

Budapeszt (PAT). Policya nakazała hotelom, w których mieszka misya koalicyjna, **aby w czasie odjazdu misyi wywieszono flagi o barwach państw koalicyi na znak uszanowania.**

Zarządzenia wywłaszczeniowe na Węgrzech.

Budapeszt (PAT). W przyszłości **nie będzie lekarzy prywatnych, którzyby pobierali honorarya od chorych,** lecz lekarz otrzyma od republiki stałe wynagrodzenie. Zarządzenia co do wywłaszczenia domów postanawiają, że **wszystkie domy mieszkalne wraz z przynależnymi gruntami, stają się własnością republiki sowietów.**

Konfiskata pałaców.

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu, że **rząd rad zajął na cele publiczne pałace magnatów węgierskich w Budapeszcie.**

Wstrzymanie nauki religii w Budapeszcie.

Wiedeń (PAT). Komisarz do spraw oświaty miasta Budapesztu wydał rozporządzenie, którem **wstrzymał udzielanie nauki religii we wszystkich szkołach.**

Zajęcie gmachu poselst. czeskiego w Budapeszcie.

Praga. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Komuniści w Budapeszcie zajęli gmach poselstwa czesko-słowackiego, **aresztowali wszystkich urzędników oraz zabrali z kasy poselstwa trzy miliony koron.**

Aresztowanie hr. Jerzego Karolyiego za spekulacye giełdowe.

Nauen (PAT). Komunikacya telefoniczna między Wiedniem a Budapesztem jest przerwana. We Wiedniu przeważa wrażenie, że **cały ruch na Węgrzech jest raczej nacyonalistycznym, niż bolszewickim.** Oświadczenie dra Adlera w socyalistycznej „Arbeiter Zeitung“, że Austrya nie mogła połączyć się teraz z **bolszewickiemi Węgrami, wywołało wstrząsające wrażenie na masy budapeszteńskie.** Hr. Jerzy Karolyi, wysoka osobistość pomiędzy rewolucyonistami magnatami w kraju, został aresztowany. Jak podają **spekulował on na giełdzie wiedeńskiej na rewolucyi węgierskiej. Wojska sojusznicze ustąpiły ze Szegedynu i Aradu. Członkowie sojuszniczych komisyi wojskowych opuścili Budapeszt,** z wyjątkiem jednego amerykańskiego oficera.

Bolszewicy nie opanowali Odesy.

Londyn (Havas). W Izbie gmin Harmsworth oświadczył, że położenie na Ukrainie jest niejasne. **Armia Petlury prawdopodobnie załamie się pod atakami bolszewików.** Harmsworth dodał, że **niema dla Odessy bezpośredniego niebezpieczeństwa i że ententa nie ma zamiaru ewakuowania tego miasta.**

Lądowanie Francuzów w Konstantynopolu.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Journal“ podaje informacye bukareszteńskiego dziennika „Datia“, donoszącą, że **w Konstantynopolu wysadzono na ląd 50.000 fracuskich wojsk kolonialnych.** W najbliższych dniach **oczekiwane są dalsze transporty.**

Transporty wojsk włoskich.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Berlina: Według informacyi „Secola“ **większe oddziały wojska włoskiego są w drodze ku frontowi. Porty adryatyckie są od soboty zamknięte.**

Habsburgowie skazani na banicyę.

Wiedeń. (PAT) Rząd przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu **przedłożenie, znoszące prawa domu Habsburgsko-Lotaryńskiego do tronu i wszelkie przywileje i wydalające całą rodzinę by łego cesarza z kraju.**

Strejk kolejarzy w Austryi.

Wiedeń. (PAT). Na liniach kolejowych południowo-wschodnich i kolei Aspang wybuchł dzisiaj strejk kolejarzy. Dzienniki zapewniają, że **nie ma on charakteru politycznego. Są pomyślne widoki zadowolenia żądań ekonomiczych kolejarzy.**

Wiedeń (PAT). Strajk kolejarzy **nie rozszerzył się** w ciągu popołudnia. Rokowania z kolejarzami toczą się dalej.

Banknoty niestemplowane straciły obieg w Austryi.

Wiedeń (PAT). Od dnia wczorajszego **banknoty banku austro-węgierskiego nieostemplowane utraciły moc obiegową w niemieckiej Austryi.** Wymiana ich w banku austro-węgierskim dopuszczalną jest jeszcze tylko do dnia 29 b. m.

Z Nowego Sącza.

NOWA POLSKA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. Stosunkowo przy małym kapitale zakładowym otwarto w Nowym Sączu nową polską placówkę przemysłową p. f. **„Spółka krawiecka“.** Nowa ta spółka, której pomocy udzielił **U. O. G.** sekcya III, prowadzi produkcyę odzieży dla wojska, a zwłaszcza dla ludności ubogiej. **Spółka** cieszy się wielkiem powodzeniem, otrzymując wiele zamówień.

DZIEŃ IMIENIN NACZELNIKA PAŃSTWA, Józefa Piłsudskiego, obchodzono w Nowym Sączu niezwykle uroczyście. Młodzież wszystkich szkół wzięła udział w uroczystej mszy. Po mszy odbył się pochód, w którym uczestniczyli reprezentanci wojskowi i władz autonomicznych. Wieczorem wygłoszono odczyty związane treścią z działalnością Naczelnika Państwa.

RADA POWATOWA W NOWYM SĄCZU przesłała telegraficzne oświadczenie do misyj aliantów w Warszawie i Cieszynie, do prezesa konferencyi pokojowej w Paryżu Clemenceau, do Komitetu polskiego i do prezydenta ministrów Paderewskiego w Warszawie, w którym domaga się przyłączenia do Polski ziem cieszyńskiej, czaczańskiej, spiskiej i orawskiej, uzasadniając to oświadczenie. W sprawie cieszyńskiej odbył się tu liczny wiec włościaństwa, na którym jednogłośnie uchwalono rezolucyę, domagającą się przyłączenia Śląska, Orawy i Spisza do Polski.

Podobną rezolucyę uchwaliła na onegdajszem posiedzenie Rada miasta. Treść uchwały wysłano do Paryża i Warszawy.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI w naszem mieście wypadł niezwykle imponująco. Wszystkie domy i gmachy publiczne były ozdobione chorągwiami państwowemi. W wielu oknach wystawiono biust Naczelnika w sukmanie, w powodzi zieleni.

Od wczesnego ranka krążyła po ulicach miasta muzyka I. p. strzelców, wygrywając marsze narodowe. Właściwa uroczystość odbyła się na podwórzu koszar I. p. strzelców podhalańskich. Korpus oficerski z pułk. Horeszkiewiczem, Turskim i dr. Seidlerem zjawił się w komplecie.

Na podwórzu ustawiono prowizoryczny ołtarz, przy którym ks. kapelan Młodoński odprawił mszę polową. Podczas ewangelii padła trzykrotna salwa, żołnierze sprezentowali broń, a oficerowie dobyli do polowy szabel z pochew.

Po mszy odbył się wspaniały pochód. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie ku czci Kościuszki. (r.).

Z BIAŁEJ.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA W BIAŁEJ. We środę dnia 19 marca, jako w dzień imienin komendanta Józefa Piłsudskiego, odbyła się przed południem uroczysta msza św. w kościele parafialnym w Bielsku. Kościół zapełniła wojskowość — szkoły polskie, urzędy i cywilna publiczność.

Kazanie wygłosił kapelan ks. Jarzyna. Po nabożeństwie odbył się przemarsz miejscowych oddziałów wojskowych przed komendantem powiatu.

Wieczorem urządziła Liga kobiet i korpus oficerski uroczysty wieczór pieśni polskiej ku czci Naczelnika.

Słowo wstępne, nastrojone serdeczną nutą miłości i czci dla wodza i Naczelnika, wypowiedział prof. szkoły handlowej, p. Zmarz, artyści z Krakowa p. Ludwig i p. Hendrichówna wykonali szereg pieśni przy akompanjamencie fortepianu, a chorąży Bałcik wygłosi deklamacye, poświęcone w hołdzie Piłsudskiemu.

Korespondencya grafologa.

—o—

„Irys.“ Wzejdziesz wnet ze słonkiem, Kwiecie! Proś Niebo o Wio hnę!

Nr. 13585 S. H. Do wydania oceny wystarczy kilkanaście wierszy atramentem na **nieliniowanym** papierze, obojętnej treści, pisanych — o ile możności — nie pod wpływem suggestyi myśli, że pismo to ma być badane przez grafologa. Honoraryum: za sylwetkę krótką K 5·—, za dłuższą z podaniem dowodów grafologicznych K 10·—. Ocena — z powodu n gromadzonych obecnie zaległości — będę mógł wysłać względnie umieścić w „Gońcu“ dopiero za 3 do 4 tygodni.

„Szarotka 32“. Mimo szczerego współczucia i uznania potrzeby co rychlejszej odpowiedzi Pani, oceną będę mógł służyć dopiero za kilka tygodni.

Oceny grafonomiczne.

—o—

Nr. 37. „Pharma 3“. Trudno zaliczyć Pana do jakiegoś typu! Nie przedstawia go Pan wcale! Konieczna więc tu jest analiza szczegółowa. Sposób stawiania poszczególnych liter waha się między kierunkiem ku prawej a prostopadłym. Świadczy to, że w życiu p zeważnie rządzi się Pan obecnie rozsądkiem zdrowym i na zimno obliczonym; został jednak ślad przeżyć natury erotycznej, które w spadku pozostawiły Panu dwie rzeczy, a mianowicie: pseudo-antorytet w kwestyach miłosnych i... lekkie zblazowanie psychofizyologiczne pod tym względem, co razem wziąwszy streszcza się w chełpliwych słowach: „nie lubię kobiet!“ Dalej: wiersze pisma mają kierunek ku górze, choć nieznacznie, lecz stale; mówi mi to o optymizmie, nie chwilowym, zależnym od takiej lub owakiej politycznej dziennikarskiej kaczki, ale o optymizmie wygodnym, zakrawającym na oportunizm, który bywa nagrodą za dobrze... zgrabione życie. Nie przeczę! — jest Pan cnotliwy i elegancki w ruchach swych i giestach (dziwna pętlica w małem „p“). Zestawienie dwóch tych cech dowodzi mi albo: cnotliwości z konieczności po przebrzmiałym okresie eleganckiej donżuaneryi, albo: elegancko uprawianej donżuaneryi i teraz jeszcze z wszelkimi pozorami cnoty. To drugie wolałbym, bo niektóre literki napęczniałe od nacisku pióra, mówią jeszcze coś niecoś o werwie. Inna rzecz, że świadczą mi one bardziej o energii w sprawach życia, jego zadań i przedsiębiorstw, niż o ogniu palonym Wenerze.

Umiał Pan dotąd żyć, wybierając co najlepsze tylko było, podporządkowując się sprytnie pod warunki życia. Toteż zawdzięcza Pan wszystko prawie sobie, co pozwala Panu na stosowanie giestu imperatywnego, którym, jakoby cennymi ramkami, stroić Pan lubi z powagą właściwą osóbką.

Czy pisząc list z 5. II. nie czuł się Pan przypadkiem chory, albo przynajmniej „nieco gorzej“? Bo mam na to dowody, których w piśmie z 20. III. brak.

Zresztą — ciekaw niezmiernie jestem owej osobliwości, owego fenomenu w naturze Pańskiej, którego obecność zdradzają mi zbyteczne kreseczki, jakie Pan stawia nad literami „m“ i „u“; czy studyował Pan kiedyś może z zamiłowaniem matematykę, lub inne nauki ścisłe? Proszę najuprzejmiej o łaskawe rozjaśnienie mi tej zagadki!

Podręczników do nauki grafologii w języku polskim zupełnie niema! Jest tylko jedyna maleńka broszurka, autora przepomniałem; to nie autor zresztą, lecz tylko kompilator recte tłomacz (w skróceniu) z niemieckiego tłumaczenia dzieła Cesarego Lombrosa o grafologii w kryminalistyce. Podręcznik to więc jednostronny; innych polskich niema.

Z obcych najlepszym dla początkujących jest dzieło Crépieux-Jamin'a „Traité pratique de graphologie“ (Paryż 1898), lub w niemieckim tłumaczeniu Hausa H. Busse „Praktisches Lehrbuch der Graphologie, (Leipzig, Verlag von Paul List. 1906), i oryginalne dzieła niemieckie, jak: W. Lagenoruch'a „Graphologische Studien“, Magdaleny Thumm-Kintzel „Dez psychologische u. pathologische Wert der Handschrift“ (u tegoż wydawcy), wreszcie cieszące się największą popularnością dzieło L. Meyer'a (Laura v. Albertini) „Lehrbuch der Graphologie“ (Union Deutsche Verlagsgesellschaft, Leipzig).

Na ważniejszym jednak czynnikiem u grafologa jest — proszę pana — intuicya! Bez niej grafolog, jak muzyk bez słuchu, będzie martwo odrabiał zadania ściśle według nut i wskazówek. Bo w piśmie, w charakterze jego, w charakter piszącego, trzeba się na pierwszy rzut oka wczuć, wleść niejako w skórę piszącego... i ubranie! a jakże! co nie bardzo wprawdzie czasem miłe, no! — ale bądź co bądź przynosi kiepskie honorarjum!

Nr. 38. „J. P. z Myślenic“. Charakter to pozostający z całą swoją naiwnością, uporem i skrytością pod absolutną władzą uczucia. Jest ono jednak równie naiwne, wyraziste, wprawdzie i szczere, ale beznamiętne. Nie okraszone kokieteryą, podobne raczej uczuciu mężczyzny, żądnego bardziej pieszczotliwości tkliwej, a spokojnej i trwałej, niż szalonych wybuchów namiętności.

W charakterze tym jest coś z dziecka, które uczy dopiero szkoła, jak żyć powinno. Ale uczy je ona dobrze; bo nauczyła porządku, wyrazistości, dokładności w spełnianiu obowiązków, uczciwości, chroniąc przed burzami życia, których charakter ten w rzeczywistości nie zaznał i zaznać nie potrafi.

Inteligencja przeciętna, niewyszkolona, wystarcza jednak dla dobra domu i szczęścia i pokoju rodziny. Bo poza tem świat i jego bole, jego sprawy obce są temu charakterowi stworzonemu dla siebie tylko i swych najbliższych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.